Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 37. Kraków, dnia 16 października 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze. KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

Polska w Radzie Ligi Narodów.

Jest rzeczą przyjemną skonstatować, że zdrowy rozsądek i poczucie rzeczywistości nie zostały jednak wykluczone z obrad wielkich międzynarodowych instytucyj i konferencyj. Dzień dzisiejszy pozwala na tego rodzaju stwierdzenie. Rezultaty głosowań nad sprawą ponownego wejścia Polski do Rady Ligi Narodów są w pierwszej linji sukcesem samej Ligi Narodów. Zgromadzeni w Genewie mężowie stanu dowiedli, iż rozumieją całą absurdalność pozostawienia Polski poza Radą Ligi Narodów i w głosowaniu dali wyraz swemu przekonaniu, że Polska winna żywo współdziałać we wszystkich sprawach międzynarodowych, decydowanych czy omawianych przy półkolistym stole genewskim.

Pisaliśmy już przed dwoma tygodniami: — nie przesadzamy w ocenianiu znaczenia Ligi Narodów, jesteśmy ostatni z tych, którzyby przypisywali instytucji tej ponadpaństwowe kompetencje regulowania współżycia narodów i wierzyli w jej możliwości, proporcjonalnie do rozbudowanego ponad wszelką miarę jej aparatu administracyjnego i reprezentacyjnego. Nie — najdalsi jesteśmy od takiej przesady, ale — dopóki w Genewie można będzie mówić choć o najdrobniejszej sprawie Polskę obchodzącej — **Polska** musi w tej dyskusji mieć techniczne możliwości rzucenia swego głosu na szalę.

Koniec drugiego trzyletniego okresu zasiadania Polski w Radzie Ligi Narodów zbiegł się w czasie z chwilą wzmożenia wielkiej niemieckiej ofensywy przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, przeciwko jego postanowieniom wojskowym i terytorjalnym. Jednocześnie — w obliczu czerwonego chaosu za wschodnim kordonem Polski i czerwono-czarnych zmagań polityczno-społecznych za jej granicą zachodnią — przejawiła się z najjaskrawszą wyrazistością rola Polski, jako czynnika stałości, rozwagi i siły w olbrzymiej połaci świata.

Jeżeli już nie interesy Polski — to w każdym razie jej rola w Europie, rola pozytywnie pracującego czynnika równowagi, musiała być doceniona — i doceniona została. Przyznanie Polsce prawa ubiegania się po raz trzeci o miejsce w Radzie Ligi Narodów, wbrew wielu zastrzeżeniom formalnym, regulaminowym, zasadniczym i politycznym posiada wymowę niezbitą: — rola Polski nie jest już dla nikogo obcą.

Nie łudźmy się — nikt nie głosował za Polską „dla pięknych oczu". Głosowano za Polską, bo zdawano sobie sprawę, że Rada Ligi Narodów bez Polski jest czemś nietylko niekompletnem, ale jednocześnie niekompetentnem do decydowania o wielkich problemach europejskich, z których każdy Polskę obchodzi dlatego poprostu, że jest dziś już państwem, bez woli którego trudno jest w Europie coś przeprowadzić.

Polska — jednolicie rządzona od lat sześciu, mogąca się wykazać rzadką w świecie stałością rządów, otoczona przyjaźnią swoich sąsiadów od południa i północy, których potrafiła do siebie zbliżyć, Polska — utrzymująca zgodne stosunki z sąsiadem wschodnim, przypieczętowane paktem o nieagresji, — Polska weszła jako jedyne państwo świata po raz trzeci do Rady Ligi Narodów.

Zdrowy rozsądek zwyciężył — zrozumiano znaczenie wielkiej myśli państwowej rządzącej Polską.

Samolubstwo przemysłowców ustać musi!

Poczyna się dla rolnika nowy rok gospodarczy. Nadszedł już czas siewu, a wtedy po niewoli musi się człowiek nad tem zadumać, jak mu się też wypłaci w tym nowym roku ziarno do ziemi rzucone i czy wreszcie nastaną lepsze czasy dla rolnika i chłopa.

Dochody rolnika, opłacalność jego gospodarki nie zależą tylko od urodzaju. Na to, by chłop mógł wyjść na swoje i dostać godziwy zarobek za swą ciężką pracę, złożyć się muszą trzy rzeczy: urodzaj, dobre ceny na zboże i inne produkty gospodarki rolniczej, a wreszcie obniżenie kosztów tej gospodarki i utrzymania.

Z cenami na zboże i żywiec jest wciąż — wiemy o tem dobrze — źle i nie widać końca tej biedzie. Wielka konkurencja innych państw rolniczych, a zwłaszcza krajów zamorskich zbija w dół nasze ceny. Nadwyżkę rolniczej produkcji sprzedać musimy, musimy ją wywieźć zagranicę i tu rzucamy ją na targ po bylejakich cenach, by wytrzymać konkurencję. A i w kraju wobec biedy nie możemy za wysoko śrubować cen, bo stracilibyśmy może i dotychczasowych nabywców. Możemy też podnieść jakość naszego towaru i przez to podnieść jego cenę.

Ale nie możemy się łudzić, by ceny na płody rolnicze skoczyły z dnia na dzień i wróciły do poziomu z przed paru lat. Radzą nad temi sprawami oddawna rozmaite międzynarodowe zjazdy i konferencje, jak np. ostatnie w Warszawie i we Włoszech w Stresie. Przyznają nawet rację naszym żądaniom, próbują uporządkować jakoś pogmatwane stosunki w rolnictwie ale realnego pożytku z tych narad nie doczekamy się chyba prędko.

Pozostaje więc tylko jedna droga: obniżka kosztów gospodarki rolniczej i kosztów naszego utrzymania. Wszystkie towary, które chłop kupuje w mieście, muszą potanieć. Nie uprawisz ziemi bez maszyn i narzędzi rolniczych, bez nawozów sztucznych. Kupić musisz przyodziewek i buty. Nie obędziesz się bez soli, cukru, nafty. Wiemy dobrze, ile dziś to wszystko kosztuje, choć grosza w chałupie coraz mniej. Gdybyśmy przeliczyli wartość wyrobów przemysłowych na ceny zboża, toby wyszło, że za sierpy i kosy, za cukier i buty płacimy dwa i trzy razy więcej, niż przed paru laty.

A dzieje się tak przez zdzierstwo i samolubstwo naszych fabrykantów. Chociaż płace robotników zmniejszyły się i staniał przez to wyrób towaru, ceny ani drgną, a bywa nawet, że idą jeszcze w górę. Fabrykanci, połączeni w związki zwane kartelami, pilnują swoich zarobków, swoich dyrektorskich pensyj, które idą w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie, i drą bezlitośnie skórę ze zbiedniałego narodu, tuczą się naszym potem i krwawicą. Aby tylko utrzymać wysokie ceny towaru, często zamykają część fabryk, robotników wyrzucają na bruk, na głód i poniewierkę i spekulują, że gdy towaru mniej będzie na rynku, będzie on drożał i łatwiej znajdzie nabywców za ciężkie pieniądze. Gorzej, że w naszych fabrykach, w naszym przemyśle jest dużo zagranicznego kapitału. I te wielkie zarobki karteli, wyciśnięte z biedoty wiejskiej i miejskiej, nie zostają nawet w kraju, ale idą zagranicę, by napchać kieszenie Niemcom, Anglikom czy Francuzom.

Cały naród rozumie tę krzywdę. Z oburzeniem i wzgardą patrzy na tych ludzi bez czci i sumienia, którzy wiodą jedwabne życie, opływają we wszystko, czego serce zapragnie, mają własne pałace i samochody.

Zmienić się to musi wszystko, szybko i gruntownie. Ceny za towary przemysłowe muszą potanieć do takiego poziomu, by i człowiek pracy mógł je nabywać bez rujnowania swojej gospodarki, by ustał wreszcie ten rozbój na gładkiej drodze, uprawiany przez różne kartele.

W tym kierunku idą też i usiłowania rządu. Rząd naciska na kartele i fabrykantów o obniżkę cen i powoli poczyna to już dawać choć małe rezultaty. Sam rząd daje tu dobry przykład, choć dochody z monopolów państwowych nie idą przecie do prywatnych kieszeni, ale do skarbu na ogólne nasze potrzeby i wydatki.

To wszystko dopiero początek. Fabrykanci będą musieli popuścić w całym szeregu innych towarów. Ale trzeba nam wołać wciąż o zniżkę cen na wyroby przemysłowe. Tego nacisku i rządu i całego narodu kartele długo nie wytrzymają. I wreszcie zdobędziemy to, że gospodarka rolna będzie się opłacać i przestaniemy żywić naszą krwawicą samolubnych panów z przeróżnych karteli

Nieco o oszczędnościach grosza publicznego.

We wszystkich dziedzinach gospodarczych państwa i instytucjach robi się oszczędności a na niektórych placówkach jakby zapomniano, że tam wydatkuje się może niepotrzebnie grosz państwowy, bez których to wynagrodzeń zupełnie by się obeszło w tak ciężkim dla państwa kryzysie gospodarczym.

Mam tu na myśli świadczenia inwalidów wojennych, których to w ostatnich latach 1930/31 namnożyło się jak grzybów po deszczu. Mamy ludzi około 40% rzekomych inwalidów wojennych, którzy na wojnie ani dymu nie wąchali, gdyż nie byli na froncie ani też żadnego kalectwa przyczynowego w związku ze służbą wojskową, nie nabyli. Powrócili bowiem z wojny zdrowi, późniejszym zaś czasem protekcyjnie wystarali się zapomocą zmyślonych, symulowanych faktów, świadków, oraz poparcia osób w odnośnych urzędach i biorą dziś renty jako inwalidzi wojenni. Jest to przecież obdzieranie Skarbu Państwa i obywateli płatników w kolosalnych sumach sięgających w dziesiątki miljonów. Osoby te w pełni sił i zdolności do pracy, mają niekiedy braci, siostry, synów, córki, dobrze sytuowanych, przy którychby mogli mieć utrzymanie, a są i tacy co mają kilko i kilkunasto-morgowe gospodarstwo, inwentarz żywy, martwy są zdrowi i do pracy silni i pobierają od 15 do 40% rent, bez których zupełnie by się obeszli.

Tak być dłużej nie może, gdyż stalibyśmy się sami winnymi bankructwa państwa. Musimy przedewszystkiem stać na straży dobra państwa, gdyż jesteśmy wszyscy na równi obywatelami jednej ojczyzny, przeto jednakowo musimy ponosić ciężary a nie wyzyskiwać jednej klasy ludzi kosztem drugiej uprzywilejowanej. Trzeba jaknajspieszniej przeprowadzić generalną weryfikację inwalidów wojennych, gdyż ich zadużo figuruje, a przez to państwo zdobędzie kilkadziesiąt miljonów złotych oszczędności.

Oświadczam, że nie jestem wrogiem zdobyczy społecznej inwalidów wojennych, owszem, niech pobierają, ale tylko ci, którzy mają dowód kalectwa nabytego w związku ze służbą wojenną, gdyż są i tacy inwalidzi, że biorą 20, 40% rent inwalidzkich a udają się za granicę za zarobkiem, gdzie pracują w ciężkim przemyśle i kopalniach z intenzywną wydajnością pracy; a zatem tu jest pole do popisu względem oszczędności i raz trzeba szczegółowo przeprowadzić kontrolę tych fikcyjnych inwalidów wojennych.

Franciszek Lasek.

Słowo Boże.

Ewangelja na Niedzielę XXII po Ziel. Świętach.
Mt. 22, 15 — 21.

Wonczas odszedlszy faryzeusze, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu uczniów swoich z Herodjanami, mówiąc: „Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo. albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda: Czy godzi się dać czynsz cesarzowi czy też nie?“ A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: „Czemu Mię kusicie obludnicy? Pokażcie Mi monetę czynszową“. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: „Czyj jest ten obraz i napis?“ Rzekli Mu: „Cesarski“. Wtedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu. A usłyszawszy, dziwowali się i opuściwszy Go, odeszli.

Najmilsi w Panu!

Ewangelja dzisiejsza stawia nam przed oczy dwa obrazy — jeden najwyższej, Boskiej Mądrości w Jezusie Chrystusie, drugi największej zaiste głupoty tych Żydów, którzy radzili się i wreszcie uradzili, żeby Boską Mądrość podchwycić w Słowie.

Przystępują oni z obludnem pochlebstwem, że wiedzą, iż P. Jezus drogi Bożej w prawdzie naucza, a nie chcieli wierzyć i wiedzieć, że jest Bogiem wszystko-wiedzącym.

P. Jezus zaś, odpowiadając na ich podstępne pochlebstwo, mówi im wprost na początku: „Czemu mię kusicie obłudnicy?“ I następnie zwracając im uwagę na monetę czynszową, wypowiada te sławne, pouczające i po wszystkie czasy — we wszystkich narodach i państwach mające zastosowanie słowa: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu“.

Trzecim obrazem, Najmilsi, bądźmy właśnie my, ludzie tacy, którzy jako ludzie nie jesteśmy wszystkowiedzącymi, ale pragniemy nauki i mądrości. Uczmy się więc od młodości do starości — zbliżajmy się szczerze i z pokorą do Zbawcy i Nauczyciela naszego, Jezusa Chrystusa, aby Boska Mądrość Jego nauczała nas chodzić drogą prawdy i sprawiedliwości. Amen.

X. W. B.

Silne stanowisko Polski wśród państw rolniczych.

Konferencja w Stresie zakończyła swe prace. Przypomnijmy sobie genezę tych narad. Oto w lipcu zapadła w Lozannie uchwała, aby przed wielką światową konferencją gospodarczą, jaka odbędzie się czy to w Londynie czy w Waszyngtonie, opracowane zostały wnioski. dotyczące odbudowy gospodarczej państw Europy centralnej i wschodniej.

Wykonaniem tej uchwały lozańskiej były narady w Stresie, poprzedzone zjazdem bloku państw agrarnych w Warszawie.

Oceniając obecnie wynik narad w Stresie trzeba sobie uprzytomnić, że celem tych narad było opracowanie wniosków, a nie realna akcja pomocy. Takiej akcji nikt nie mógł się spodziewać, a ktokolwiek się pod tym względem oddawał złudzeniom, był na zupełnie fałszywej drodze. Akcja pomocy należy do innego zgoła forum: od wielkiej światowej konferencji gospodarczej, która oby jaknajszybciej się zebrała, Stresa spełnić miała tylko zadanie uzgodnienia wniosków, jakie państwa środkowej i wschodniej Europie wysuną przed forum światowej konferencji.

Z temi też ograniczeniami spójrzmy na wynik prac w Stresie. Oczywiście na pierwszy plan wysuwają się kwestje, jak w świetle wyniku tych obrad przedstawia się państwowy interes Polski.

Konferencja w Stresie opracowała program sanacji finansowej państw środkowo i wschodnioeuropejskich, którego najważniejszemi punktami są: a) projekt konwencji o rewaloryzacji cen zboża, przewidujący fundusz międzynarodowy w wysokości 7 i pół miljona w złocie dla premjowania eksportu zboża, b) projekt funduszu dla normalizacji finansowej przez udzielanie pożyczek bankom emisyjnym.

Czy i w jakiej mierze te projekty zostaną zrealizowane, trudno oczywiście w tej chwili przesądzać. Są wśród wielkich państw zarówno zwolennicy tych koncepcyj (jak np. Francja), są i przeciwnicy (jak np. Anglja), są wreszcie takie państwa (np. Włochy czy Szwajcarja), które jeszcze nie rzekły ostatniego słowa i czekają na dalszy tok rozmów i rokowań w tych sprawach.

Jeśli chodzi o nasz polski punkt widzenia, to trzeba z wielkiem zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie projekty, przyjęte ostatecznie w Stresie, czynią zadość życzeniom, których rzecznikiem była Polska.

Przypomnieć sobie tutaj musimy, że jedyny plan, jaki dawniej był wysuwany dla uzdrowienia państw rolniczych — t. zw. plan Tardieu — nie obejmował wcale Polski: plan ten wysuwał koncepcję t. zw. „bloku naddunajskiego“, pomijał zupełnie Polskę i pomoc ograniczał jedynie do państw nad Dunajem.

Otóż ta koncepcja runęła bezpowrotnie. Miejsce jej zajął blok o wiele szerszy, którego częścią składową jest Polska, zajmująca zresztą w nim dominujące stanowisko, jako naturalny przedstawiciel bloku państw rolniczych, tych właśnie, które na wezwanie Polski przed zjazdem w Stresie obradowały w Warszawie.

Ale nietylko na tem obaleniu koncepcji „bloku naddunajskiego“ polega pozytywna wartość Stresy. Już podczas obrad w Stresie Niemcy starali się dokonać zamachu na ewentualne korzyści, jakie Polska mogłaby odnieść z przyszłych układów konferencyjnych. Zaproponowali bowiem połączenie Polski i Czechosłowacji przez niedopuszczanie układów preferencyjnych co do tych ziemiopłodów, które Polskę najbardziej obchodzą, a mianowicie żyta, owsa i jęczmienia.

Te zakusy niemieckie zostały w Stresie kompletnie unicestwione. Próby niemieckie wyłączenia Polski z rzędu państw, których eksport rolny ma uzyskać ulgi — zostały sparalizowane.

To też przewodniczący naszej delegacji w Stresie, min. Targowski w wywiadzie udzielonym prasie po zakończeniu obrad stwierdza: — Projekt konwencji daje Polsce zupełną satysfakcję we wszystkich punktach, na których mogło nam zależeć. Raport finansowy został tak skonstruowany, że dotychczasowy dorobek Polski, okupiony tak wielkiemi ofiarami wewnętrznemi, znalazł w nim pełne uznanie. Metody i środki, zastosowane przez rząd polski w okresie kryzysu w dziedzinie polityki budżetowej i walutowej, doznały pełnej aprobaty, co niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do wzmocnienia naszej sytuacji kredytowej.

Taka jest ogólna synteza wyników Stresy. Powtarzamy: chodziło tu o opracowanie programu pomocy, o wnioski — sama akcja pomocy zależną jest od międzynarodowej konstelacji i mniej lub więcej szybkiego dojścia do porozumienia na forum szerszem, niżli to, które obradowało w Stresie

Znajdujemy się zresztą pod tym względem w lepszej sytuacji, niż szereg państw Europy centralnej i wschodniej. Nasza bowiem sytuacja finansowa jest pomyślniejsza znacznie, niż np. Węgier, Bulgarji, Rumunji i innych: zachowaliśmy, na szczęście, pełną niezależność polityki finansowej, aktywność bilansu handlowego, niewzruszoność waluty, nie byliśmy zmuszeni do wprowadzenia ograniczeń dewizowych itd.

W gorszem znacznie położeniu są inne państwa — i tym pomóc może rychła bardzo realizacja wniosków i projektów, uchwalonych w Stresie.

To też zapewne rozpoczną one nacisk na mocarstwa, aby jaknajszybciej zabrały się do dzieła.

Oczywiście, w tem domaganiu Polska, jako mniej na wstrząsy finansowe narażona, odgrywać będzie rolę poważną, a niekiedy i decydującą. Postawa Polski, jako naturalnego przywódcy bloku państw rolniczych, zaznała w Stresie tylko umocnienia.

Dr EDWARD KŁOS.

Przestępstwa skarbowo-prywatne.

Są to tego rodzaju przestępstwa, które ścigać może tylko ten, kto został przez nie pokrzywdzony i to w drodze skargi prywatnej. Kodeks polski, karny, jak i inne zresztą kodeksy karne, wyszedł z założenia, że istnieją przestępstwa, które naruszają jedynie i wyłącznie dobra i interesy należące do jednostki, tak ściśle prywatne, że karanie za popełnienie tych przestępstw nie leży w interesie ogółu. Dlatego też uzależnił ich karalność od wniesienia do Sądu prywatnej skargi przez pokrzywdzonego. Właściwym jest Sąd Grodzki.

Należą tutaj następujące przestępstwa:

1) **Lekkie uszkodzenie ciała** z art. 237 k. k., który postanawia, że wszelkie uszkodzenie ciała lub zdrowia ludzkiego, które nie podpada pod pojęcie ciężkiego uszkodzenia ciała — należy karać więzieniem od 6 miesięcy do 2 lat, lub aresztem od 7 dni do 2 lat. Jeżeli zaś tego rodzaju lekkie uszkodzenie ciała powstało z winy nieumyślnej sprawcy — grozi kodeks karą aresztu od 7 dni do 6 miesięcy lub karą grzywny od 5 zł do 200.000 zł.

2) **Naruszenie nietykalności cielesnej** z art. 239 k. k., który postanawia, że za uderzenie człowieka i w inny sposób naruszenie jego nietykalności cielesnej należy sprawcy wymierzyć karę aresztu od tygodnia do roku, lub karę grzywny w granicach wyżej wymienionych. — Sąd jednak ma prawo sprawcę takiego czynu uwolnić od kary, nawet po stwierdzeniu jego winy, jeżeli sprawca wykaże, że czynu swego dopuścił się wskutek sprowokowania przez pokrzywdzonego, lub też, że sam pokrzywdzony odpowiedział na czyn sprawcy czynem tego samego rodzaju. Np. sprawca uderzył pokrzywdzonego w twarz, a pokrzywdzony natychmiast sprawcy „oddał“ policzek i potem go zaskarżył, lub też pokrzywdzony wyzywał słownie sprawcę, a ten go za te powołanki uderzył w twarz. Zaznaczyć jednak należy, że Sąd nie ma bynajmniej obowiązku uwolnienia od kary takiego sprowokowanego sprawcy. Może, lecz nie musi tego uczynić. Zależy to wyłącznie od swobodnego uznania Sądu.

3) **Naruszenie miru domowego** z art. 252 k. k., który stanowi, że wdarcie się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej, albo też nieopuszczenie tego rodzaju miejsca, mimo żądanie osoby uprawnionej, — należy karać aresztem od tygodnia do 2 lat lub grzywną. Naruszenie bowiem miru domowego jest podeptaniem prawa jednostki do swobodnego i wyłącznego korzystania z własnego domu, mieszkania lub innego pomieszczenia.

4) **Naruszenie prywatnej tajemnicy** z art. 253. k. k. Przestępstwo to polega na bezprawnem otwarciu cudzego zamkniętego pisma, przywłaszczeniu sobie lub zniszczeniu cudzej korespondencji, zanim jeszcze adresat zdążył się z nią zapoznać, przyłączenie się do przewodu telefonicznego lub telegraficznego lub w inny podstępny sposób przejęcie cudzej wiadomości telefonicznej czy telegraficznej. Karą za ten występek jest areszt do 2 lat lub grzywna. Taka sama kara czeka również tego, kto w ten sposób uzyskaną wiadomość rozpowszechnia przez jej ogłaszanie lub rozgłaszanie.

5) **Zniesławienie** z art. 255. k. k. — Istota tego występku polega na pomawianiu innej osoby, instytucji lub zrzeszenia o takie postępowanie lub właściwości, które albo mogą poniżyć je w oczach opinji publicznej albo też narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub działalności. Karą jest areszt do lat 2 i grzywna, a ponadto na wniosek oskarżyciela Sąd ogłosi wyrok skazujący w czasopismach na koszt zasądzonego. Niema jednak przestępstwa, jeżeli oskarżony udowodni prawdziwość swego zarzutu, chyba, że zarzut dotyczył życia rodzinnego lub prywatnego oskarżyciela i został uczyniony publicznie. Wtedy bowiem nie wolno oskarżonemu przeprowadzać dowodu prawdy.

6) **Obraza czci** z art. 256. k. k. — Chodzi tu o naruszenie poczucia godności osobistej człowieka i wywołanie przez to przykrego uczucia po stronie obrażonego. Kodeks bowiem postanawia, że „kto obraża godność osobistą innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie, albo w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła — podlega karze aresztu do roku lub grzywny“. Sąd mocen jest sprawcę od kary uwolnić, jeżeli dojdzie do przekonania, że obraza została przez obrażonego sprowokowaną, względnie, że obrażony zareagował na obrazę wzajemną obrazą lub naruszeniem nietykalności cielesnej.

7) **Uszkodzenie mienia** z art. 263 § 1. k. k., który karze więzieniem do lat 2 lub aresztem do lat 2 tego, kto cudze mienie uszkadza lub czyni niezdatnem do użytku. — Przestępstwo to tylko wówczas należy do kategorji przestępstw skarbowo-prywatnych, jeżeli przez jego popełnienie nie naruszono interesu publicznego, względnie, jeżeli przy jego popełnieniu sprawca nie używał ani ognia ani materjałów wybuchowych lub łatwopalnych. W tych bowiem wypadkach przestępstwo to jest ścigane przez prokurature.

8) **Zabór rzeczy o wartości niematerjalnej** z art. 272. k. k. — Karze aresztu do lat 2 lub grzywny podlega ten, kto zabiera, przywłaszcza lub uszkadza cudzą rzecz, która przedstawia wartość tylko niematerjalną, a zatem niema dla tej rzeczy ceny handlu, gdzie jest bezwartościową, a wartość posiada jedynie dla jej posiadacza, n. p. pamiątkowy kwiatek zasuszony czy coś podobnego.

Tyle jest zatem tylko według kodeksu karnego przestępstw, które należy dochodzić w drodze skargi prywatnej. Do takiej skargi winien oskarżyciel prywatny dołączyć dowód wpłaty do Kasy sądowej 20 zł, a jeżeli go na to nie stać, to równocześnie ze skargą winien przedłożyć Sądowi świadectwo ubóstwa z prośbą o udzielenie mu prawa ubogich, którego Sąd udziela według swobodnego uznania. Z tej 20-złotowej kaucji pokrywa Sąd koszty postępowania. W razie wydania wyroku zasądzającego koszty postępowania ponosi zasądzony, w razie zaś uniewinnienia oskarżonego, umorzenia skargi lub cofnięcia skargi — koszty postępowania ponosi oskarżyciel prywatny właśnie z owych 20 złotych. Resztę zawsze Sąd zwraca.

Wszystkie inne przestępstwa, przewidziane przez kodeks karny ścigane są z urzędu czyli przez Prokuraturę i Policję, a tylko niektóre z tych ostatnich na wniosek pokrzywdzonego. Lecz o tem później.

Z POLSKI.

PAŹDZIERNIK.

16 N. Gawła
17 P. Jadwigi
18 W. Łukasza
19 Ś. Piotra z Alk.
20 C. Jana Kant.
21 P. Urszuli
22 S. Korduli.

Zimowe moratorjum mieszkaniowe. Dnia 31 bm. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o wstrzymaniu na okres letni eksmisyj bezrobotnych. W okresie od 1 października do 31 marca obowiązuje stała ustawa sejmowa, zapewniająca dach nad głową lokatorom 1—2-izbowych lokali w wypadkach niemożności płacenia czynszu. Dobrodziejstwo tej ustawy roztacza się nietylko na bezrobotnych, ale także i na wszystkich innych lokatorów, znajdujących się w ciężkich warunkach materjalnych. Wszystkie zatem eksmisje, odroczone w lecie na podstawie dekretu p .Prezydenta, wstrzymane są również na okres 6 miesięcy zimowych. Dla uzyskania odroczenia eksmisji potrzebna jest jednak we wszystkich wypadkach decyzja właściwego sądu. Zagrożeni więc eksmisją winni już obecnie zwrócić się do sądów o jej odroczenie.

Ostrzeżenie przed oszukańczym bankiem. W r. 1931 założono w Mysłowicach bank hipoteczno-kredytowy, spółdzielnia z o. o., który z dniem 15 kwietnia br. przeniesiono do Bielska. Kierownictwo objął niejaki Jan Krieg, Hałcnowska 545 (nie zameldowawszy się nawet), nie posiadający żadnego majątku. Celem tego banku jest rzekomo udzielanie pożyczek hipotecznych.

Agenci tego banku uwijają się po całym kraju, m. in. zawitali do powiatu stryjskiego. Pobierają 10 zł. wpisowego, 5 proc. żądanej pożyczki na koszta admin. i 10 proc. tytułem udziału. Agenci wyłudzili 44.250 zł. w gotówce, 99.265 zł. w wekslach, oraz wyłudzili hipoteczne zabezpieczenie żądanych pożyczek.

Bank wypłacił pożyczki 9.150 zł. w gotówce, 770 zł. w rymesach członkowskich, zaś resztę sobie bezprawnie zatrzymał, zużywając na koszta administracji. Bank nie posiada kapitału zakładowego, obrotowego, zalega od miesięcy z czynszem za lokal, personalowi z poborami itd.

Liczba poszkodowanych osób jest bardzo znaczna. Wobec tego ostrzega się publiczność przed tym bankiem i jego agentami.

Słuszne żądania dróżników. Zarząd główny Związku niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych R. P. złożył ministrowi komunikacji memorjał w sprawie uposażenia i warunków pracy dróżników. W memorjale podkreślona jest niezwykle ciężka sytuacja materjalna dróżników, których wynagrodzenie wynosi około 60 zł. miesięcznie. W jednym z punktów memorjału Związek przedstawia również konieczność przyznania dróżnikom dwugodzinnej przerwy obiadowej, celem umożliwienia dróżnikowi udania się do domu dla spożycia posiłku, obecnie dróżnicy pracują przez 11 godzin bez przerwy, przyczem nie wolno im ani na chwilę oddalić się z posterunku służbowego, skutkiem czego przez cały ten czas znajdują się bez pożywienia, albowiem nie posiadają środków materjalnych na dokupywanie żywności.

Okocim. Dnia 3 października pochowano na tutejszym cmentarzu śp. Kordulę Bobrowską, wzorową gospodynię i opiekunkę sierot, gorącą obywatelkę-patrjotkę. Przy zwłokach zgromadziło się 5-ciu synów, zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie a mianowicie: O. Gabrjel, gwardjan Reformatów w Jarosławiu, Józef, prof. i działacz kat.-ludowy, Juljan, kupiec w Krakowie, Stanisław, major WP. i Aleksander, agronom oraz córka p. Maakowa. Śp. Zmarła była zwolenniczką kat. ludowych i stałą prenumeratorką „Ludu Katolickiego". — Cześć jej pamięci!

Technikom dentystycznym nie wolno rwać zębów. Świeżo powziął Sąd Najw. w Warszawie w najbardziej wzmocnionym komplecie, bo aż 11 sędziów liczącym, doniosłą decyzję w sprawie praktyki dentystów-techników. Rozważana była kwestja, czy uprawnieni technicy dentystyczni mają prawo wyrywać zęby. Sprawa wywołała dłuższą dyskusję i po obradach zamknięto ją orzeczeniem, że dentystom-technikom wspomniane prawo nie przysługuje. Sąd Najw. stwierdził w swem orzeczeniu, że przepisy pozwalają technikom dokonywać wszelkich czynności złączonych z robotami technicznemi z wyjątkiem — leczniczych. Motywy orzeczenia Sądu Najwyższego wyjaśniają obszernie, że gdy np. przy założeniu mostku lub innej roboty dentystycznej konieczne jest wyrwanie zęba, musi go dokonać lekarz, ponieważ w razie krwawienia dziąseł, lub innych komplikacyj, może zajść potrzeba trudnych zabiegów chirurgicznych i leczniczych. Wobec tego technicy w żadnym wypadku nie mogą dokonywać wyrywania zębów.

Kiedy będą ogłoszone motywy wyroku w procesie brzeskim? Motywy wyroku w procesie brzeskim opracowane przez sędziego Rykaczewskiego i sędziego Leszczyńskiego, przekazane przez prezesa sądu okręgowego w Warszawie ministerstwu sprawiedliwości, znajdują się obecnie w drukarni, mają się bowiem ukazać w wydaniu książkowem.

Jak się dowiadujemy motywy wyroku skazującego, opracowane przez sędziego Rykoszewskiego zawarte są na 210 stronicach pisma maszynowego. Łącznie z nimi w tej samej książce pomieszczone będzie uzasadnienie sędziego Leszczyńskiego, który, jak wiadomo, wyraził przy ferowaniu wyroku odrębne zdanie, wypowiadając się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. Motywacja sędziego Leszczyńskiego zamknięta jest na 16 stronach maszynopisu. W tej chwili jeszcze nie wiadomo, kiedy zostanie ukończony druk tej książki.

Którzy akademicy mają prawo do odroczeń służby wojskowej? Na liczne zapytania słuchaczy 8-go semestru politechniki o prawa odroczenia ich służby wojskowej na okres kończenia przez nich prac dyplomowych, zawiadamia min. spraw wewn. po porozumieniu się z min. oświaty, że odroczenia te na wydziałach, wymienionych w § 255 rozporządzenia wykonawczego, mogą być udzielane, lecz tylko w granicach wieku do lat 25. R ktoraty naszych politechnik otrzymały informacje dla wydawania odpowiednich zaświadczeń swym studentom.

Równocześnie min. spr. wewn. zawiadamia, iż na zasadzie § 3 rozporządzenia ministra oświaty, następujące wyższe uczelnie: uniwersytet w Belgradzie, uniwersytet w Lublanie, Wydział filozoficzny w Skoplje, wydział prawny w Subotica i uniwersytet w Zagrzebiu, uznane zostały za uprawniające do odroczeń służby wojskowej. Słuchacze rzeczywiści tych uczelni, przy zachowaniu przepisów, podanych w § 3 wspomnianego rozporządzenia, mogą uzyskać odroczenia od służby wojskowej.

Obniżone zostały ceny nawozów potasowych na sezon wiosenny 1933 r. Obniżka ta przyjmując cenę nawozów franco kopalnia wynosić będzie przy sprzedaży kredytowej dla kajnitu 13 proc., dla soli potasowych 11 proc. najdogodniejszem dla rolnictwa okresie zakupu nawozów sztucznych. Przy dalszych ulgach, jakie stosowane będą przy sprzedaży za gotówkę, cena 10 ton kajnitu będzie 20—21 proc., a soli potasowych 17 — 18 proc. niższa od ceny z ubiegłego sezonu jesiennego. Ceny te rozumiane są loco stacja załadowcza. O ile w międzyczasie nastąpiłaby nieznaczna nawet zniżka taryfy kolejowej, która w dużym procencie obciąża cenę tego taniego produktu, jakim są nawozy potasowe, obniżka ceny mogłaby przyjąć daleko większe rozmiary.

Klęska pożarów w pow. brzeskim. W ubiegłym tygodniu północną część powiatu nawiedziła istna plaga pożarów. Dnia 5-go października wybuchł pożar w Zaborowiu gdzie spłonęły 3 domy, 1 stodoła — 6 bm. zniszczył pożar w Rylowej 2 stodoły — 7 bm. groźny pożar strawił w Szczurowej 6 domów, 10 stodół i 12 stajen. Ponadto zanotowano pożary w Czchowie, Perle i Jasieniu. Ogółem w przeciągu 2-ch tygodni spłonęło blisko 40 objektów.

Ponura ta statystyka jest tem smutniejsza, że we wszystkich niemal wypadkach przyczyną pożaru było podłożenie ognia przez niepoczytalne jednostki, które niszczą dobytek rolników w niesłychanie ciężkim okresie gospodarczym. Wobec wyżej wymienionych wypadków powiatowe władze policyjne winny wszcząć energiczną akcję przeciw podpalaczom, aby mieszkańcom gmin usunąć widmo krwawych łun świecących niemal co noc na widnokręgu.

Posiedzenie Zarządu „Strzelca". Dnia 7-go bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu „Strzelca", na którem dokonano wyboru nowego Prezesa w osobie p. Mra Stefana Jasiewicza, który urząd ten objął po p. Figlu. Pozatem w miejsce dotychczasowego ref. wychowania obywatelskiego p. Stanisława Nowaka wybrano p. Michała Flassa.

Konkurs strzelania do celu. Staraniem komendy Pow. Związku strzeleckiego odbyło się onegdaj na boisku „Sokoła" strzelanie do celu. W konkursie wzięło udział kilkaset osób nie wyłączając kobiet. Wyniki strzelania nawet tych, którzy po raz pierwszy dzierżyli karabin w ręku, wykazały, że społeczeństwo polskie w razie wojny może stanąć godnie w obronie Ojczyzny.

Zasiłki Z. U. P. U. dla zmieniających posady. W okresie częstych obecnych redukcyj pracowników umysłowych aktualną jest kwestja, kiedy pracownik umysłowy uzyskuje ponownie prawo do świadczeń Z. U. P. U., jeżeli np. co jakiś czas zmienia zajęcie, przeplatając okresy zatrudnienia okresami pozostania bez pracy. Wedle ustawy, po utraceniu prawa do zapomóg w Z. U. P. U. nabywa pracownik prawo to z powrotem po przepracowaniu ponownem 6-miesięcznego okresu. Jeżeli po utraceniu pracy i wykorzystaniu pełnych świadczeń 6-miesięcznych przyjęty został pracownik do innej pracy, z której został zwolniony po przepracowaniu 3-ch lub 4-ch miesięcy — nie posiadają prawa do korzystania z zasiłków Z. U. P. U. Jeżeli natomiast pracownik korzystał z zasiłku Z. U. P. U. tylko przez kilka miesięcy i uzyska nowe zajęcie przed wyczerpaniem pełnego 6-miesięcznego okresu zasiłkowego, to na wypadek usunięcia go z nowej posady przed upływem 6 miesięcy, upoważniających normalnie do otrzymania świadczeń, ma prawo do całkowitych świadczeń w okresie 6-miesięcznym.

Tatry w śniegu. W pięknej porze jesiennej w Tatrach, nastąpiło znaczne oziębienie skutkiem spadłego śniegu. W osrebrzonej szacie ukazała się cała panorama Tatr, przyczem śnieg przyprószył nawet bliższe szczyty jak Czerwone Wierchy i Giewont. Temperatura skutkiem opadu śnieżnego znacznie się obniżyła, tak, że przy Morskiem Oku wynosi — 2 st.

Wywóz jęczmienia pozostaje wolny od cła. W kołach rządowych przeważyła opinja, że jednakże w chwili obecnej nie należy wprowadzać cła wywozowego na jęczmień, co miało być pierwszym krokiem ku standaryzacji.

Sprawa obniżenia premji wywozowej na jęczmień została uregulowana w ten sposób, że obniżka premji z 4 na 2 zł. nastąpi z dniem 1-go stycznia 1933 r.

Przedłużenie ochrony dzierżawców rolnych. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów został uchwalony m. in. projekt Rozporządzenia Prezydenta R. P., na mocy którego ochrona drobnych dzierżawców rolnych przedłużona będzie o dalsze pięć lat, tj. do 1 października 1938 roku.

Kto jest wolnym od podatku wojskowego? Wobec wątpliwości, kto winien opłacić, a kto jest wolny od podatku wojskowego, należy wyjaśnić zgodnie z pouczeniem ministerstwa spraw wojsk., że nie podlegają wogóle obowiązkowi opłacania podatku wojskowego osoby, należące do roczników 1883 — 1897.

Z roczników 1893 i młodszych są także zwolnione od opłacania podatku wojskowego osoby, które stawały do poboru, począwszy od r. 1925 i są: 1) inwalidami wojskowymi, 2) b. żołnierze armji zaborczych, którzy służyli więcej niż 5 miesięcy.

Podlegają obowiązkowi płacenia podatku wojskowego m. in. również osoby, które zgłosiły się do poboru w r. 1925 i następnych na terenie górnośląskiej części woj. śląskiego, osoby urodzone w r. 1903 i młodsze, a w Małopolsce Wschodniej mężczyźni, ur. w r. 1900 i młodsi.

Ile wynoszą ceny żywca? W związku ze sprawą cen mięsa otrzymujemy z kół poinformowanych dalsze wyjaśnienia, dotyczące tej obchodzącej szerokie warstwy ludności kwestji. — W czasach ostatnich przeciętne ceny żywca wynosiły około 90 gr. za kg. mięsa wołowego w hurcie, w czasach ostatnich przeciętne ceny żywca wynosiły 90 gr. za kg. mięsa wołowego w hurcie 150 za kg., w detalu 1.70 za kg. Tymczasem dane statystyczne wskazują, że we wrześniu ub. r. ceny żywca wynosiły około 80—88 gr. za kg., podczas gdy mięso w handlu hurtowym sprzedawano po 1.67 gr., w detalu po 2.37 za kg. Z porównania tych cen wynika, że szkodliwe zjawisko nadmiernej rozpiętości cen między hurtem a detalem zanika dzięki wytwórczej i celowej akcji czynników rządowych.

Ze świata.

Barbarzyńskie niszczenie kawy. Według najświeższych obliczeń po dzień 2 lipca br. na skutek zarządzenia brazylijskiej rady kawowej zniszczono tam 8,354.356 worków, ogólnej wagi 417,717.800 kg. kawy, tj. tyle, ileby w Polsce wystarczyło na 50 lat!!

Krwawe walki w Mandżurji. Między wojskami japońskiemi, a partyzantami chińskimi toczyły się walki, które zakończyły się klęską partyzantów. Według oficjalnych wiadomości zginęło 1.500 ludzi po obu stronach.

Wódz powstańców Lihaitszing zginął. — Mimo tej klęski utworzył się — według wiadomości pochodzących z kół zbliżonych do rządu mandżurskiego — nowy narodowy rząd chiński w Mandżurji, noszący oficjalną nazwę: „rządu północno-wschodniego“. Generał Supingwen mianowany został głównodowodzącym armji tego nowego rządu i przygotowuje on ofenzywę przeciw Japonji.

Powódź w Petersburgu. Z powodu cyklonu na Bałtyku Newa zalała przedmieścia Leningradu. Poziom wody wynosi 137 cm. ponad normę. Przybór wody trwa w dalszym ciągu.

93 ofiary oberwania chmury w Kaliforn[ji]. Donoszą, że w kantonie Tehachapi w Kali ornji znaleziono 80 zwłok ludzi, którzy utonęli przy oberwaniu się chmury w sobotę. Oprócz nich zginęło jeszcze trzynaścioro ludzi.

Zwycięstwo wyborcze Polaków na Śląsku czeskim. W Olbrachtowicach na Śląsku cieszyńskim odbyły się wybory gminne, które przyniosły zwycięstwo połączonym stronnictwom polskim. Zyskały one 20 mandatów na 24. Stronnictwa czeskie zyskały 4 mandaty.

Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Meksyku. Władze ustawodawcze stanu Veracruz przyjęły dekret, pozbawiający wszystkich księży prawa obywatelstwa i udzielający rządowi pełnomocnistw, do natychmiastowego przejęcia w posiadanie majątków kościelnych, oraz zużytkowanie ich dla celów świeckich.

Trzęsienie ziemi w Macedonji. Ubiegłej nocy odczuto w Macedonji szereg wstrząsów podziemnych, które spowodowały wielkie straty materjalne.

Rząd grecki wyasygnował kredyt w kwocie 20 miljonów drachm, jako pierwszą pomoc dla ofiar katastrofy.

Wydalenie nuncjusza papieskiego z Meksyku. Zatarg między rządem meksykańskim a Stolicą Apostolską w sprawie stanowiska kościoła katolickiego w Meksyku uległ dalszemu bardzo poważnemu zaostrzeniu. Mianowicie parlament uchwalił jednogłośnie votum zaufania przezydentowi Rodriguezowi, solidaryzując się z mową, jaką tenże wygłosił w ub. niedzielę w odpowiedzi na ostatnią encyklikę papieża. Rodriguez zagroził, iż na wypadek, gdyby papież nie zmienił swojego dotychczasowego stanowiska wobec rządu meksykańskiego, wszystkie kościoły katolickie w Meksyku zostaną zamknięte i zamienione na szkoły i fabryki.

Ponadto Izba przyjęła rezolucję, wzywającą prezydenta Rodrigueza do wydalenia z Meksyku nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Floresa.

Prezydent Rodriguez zarządził, by nuncjusz papieski, arcybiskup Ruiz y Flores opuścił terytorjum państwa meksykańskiego. Nuncjusz papieski wyjechał już samolotem z Meksyku do Stanów Zjednoczonych.

Samolot, którym jechał wydalony z Meksyku nuncjusz papieski, miał wylądować dzisiaj na terytorjum Ameryki w miejscowości Brownsville. Samolot nie przybył jednak dotychczas, wobec czego ogólnie przypuszczają, iż w drodze nastąpiło przymusowe lądowanie.

Gdyby istotnie nuncjusz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, fakt ten mógłby rozpętać wojnę religijną w Meksyku, któraby pociągnęła za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Najmłodszy szef rządu w Europie. Wśród szefów rządów europejskich najmłodszym jest niechybnie austrjacki kanclerz dr Engelbert Dollfiss, który ukończył 40 lat życia.

W Argentynie ukazała się szarańcza, która zniszczyła całkowicie 450.000 ha zasiewów lnu i 250.000 ha zasiewów zboża.

Gandhi umierający. Walka z władzami angielskiemi tak wyczerpała Gandhiego, że ciężko zachorował. Stan jego zdrowia pogarsza się z dnia na dzień.

Polityka socjalistów.

W ostatnich czasach w szeregu powiatów poruszyła szerokie rzesze gospodarzy sprawa opłat wjazdowych i opłat na targowiskach miejskich.

Dużo się już o tej sprawie pisało i mówiło, a zawsze przytem podkreślamy, że sprawą tą należy się zająć i zgodnie, zwartą gromadą, domagać się obniżenia opłat, które w wielu wypadkach były i są wygórowane. Każdy bowiem rozumie, że jest to sprawa żywotna, obchodząca zarówno wieś, jak i ludzi z miasta.

Opłaty targowe stały się ulubionym konikiem watażków partyjnych, którzy uprawiali najdziksze, często krwawe harce, byle tylko swoje zbankrutowane kramiki podtrzymać. Watażkowie ci wystąpili nagle w roli obrońców wsi, zwalając całą winę za wysokość targowego na „sanacyjne“ rządy.

Kłamstwo jednak ma krótkie nogi i daleko na niem nie zajdzie. Oszust wcześniej czy później zdemaskowany.

Oto niedawno na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łowiczu rozpatrywano sprawę obniżki opłat targowych. I cóż się okazało? Ano to, że obniżki nie przeprowadzono, a nie przeprowadzono jej na skutek stanowiska socjalistów, którzy się temu stanowczo sprzeciwili. Nietylko to. Zagrozili nawet, że na opornych chłopów znajdzie się skuteczny sposób, mianowicie — policja.

Takie jest prawdziwe oblicze sprzymierzeńców Witosa, którzy mienią się „obrońcami“ ludu, którzy w gazetach swoich piszą triumfalnie, że wieś skupia się pod sztandarem socjalizmu.

Nie zajmowalibyśmy się wypadkiem z Łowicza, bo wiemy, przecie, że jak świat światem, tak socjaliści nigdy interesów rolnika nie bronili, ani nie bronią. Przeciwnie. Program socjalistów bije w najżywotniejsze interesy wsi.

A w związku z tem trzeba zwrócić uwagę na co innego.

Pamiętamy, jak to w roku 1930 gracze partyjni utworzyli spółkę pod nazwą „Centrolew“ Utworzyli ją dla ratowania mandatów. Pamiętamy Witosa i Wronę, Putka i Panasia, nawołujących do oddawania głosów na tę spółkę. I niechby sobie tę spółkę utworzyli, gdyby w tych machinacjach nie było odrazu widoczne, że komendę objęli tu socjaliści. Watażkowie z partyj t. zw. „ludowych“ chcieli zaprzedać wieś i poszli na służbę do socjalistów.

I dziś witosowi ludowcy idą w ogonku socjalistyczno-endeckim. Ruchawki witosowe z platnemi banderjami (po 5 złotych od konia) chronione są przez cekawistyczne bojówki, a Witos z Liebermanem i ksiądz Panaś z Ciołkoszem kumają się na zgromadzeniach, ile wlezie.

Watażkowie „ludowi“ nie chcą jakoś pamiętać, co pisał dnia 22 czerwca 1926 roku socjalistyczny „Naprzód“ w artykule pod niesłychanym tytułem: „Chłopskie świnie“. Posłuchajmy co tam napisano:

„Kraj i społeczeństwo odetchnęło po obrzydliwych rządach Witosa. Straszna klęska najazdu chłopskich świń już odwrócona, świnie dostały po ryju i z powrotem zagnano je do ojczystych chlewów i gnojowni“. „Skąd świnie przychodzą do tego, by się pchać do miast, rządzenia w magistratach, w ministerjach, urzędzie, jakby w rodzinnej „chałupie“, którą po familijnemu dzielily z brudnym Piastem i śmierdzącą Rzepichą“.

Tyle pogardy i nienawiści już nie do partyj ludowych, ale do chłopów wogóle, jak Polska Polską nikt nie wyraził.

I dziś Witos czy Wrona, Malinowski czy Rataj, nie chcą o tem pamiętać i idą pod ramię z tymi właśnie socjalistami.

Z powodu opłat targowych cała ta spółka narobiła wrzasku. Ale oni mają swoją taktykę: z jednej strony mącić i podburzać, z drugiej zaś grozić, że na opornych chłopów znajdzie się sposób, jak to miało miejsce właśnie w Łowiczu.

Wypadek z Łowicza to tylko jeden mały przykład, dokąd chce zaprowadzić chłopów mściwa ambicja Witosa i jego agitatorów. Powinniśmy o tem pamiętać i gdy podobny oszust zjawi się na wsi, pędzić go na cztery wiatry.

Mniejszości na forum międzynarodowem.

Weszło już w zwyczaj i powtarza się rok rocznie, że Zgromadzenie Ligi Narodów odbyć musi — poza zmiennym wciąż programem swych obrad — dyskusję „mniejszościową“. I stale dzieje się to z inicjatywy jednego i tego samego państwa — Niemiec. Chcą w ten sposób wyforować się Niemcy przed opinją świata jko patentowani rzecznicy mniejszości narodowych, stworzyć pozór, jakoby oni to byli jedynymi i głównymi obrońcami wszystkich mniejszości, narażonych na krzywdy rzeczywiste czy urojone.

To stanowisko Niemiec jest niejako żelazną częścią składową ich programu polityki zagranicznej i od 10-u lat nie ulega zmianie.

Również i w roku bieżącym na sesji Ligi Narodów, Niemcy popróbowali tę taktykę stosować. Z ich poduszczenia odbyła się właśnie w Genewie doroczna debata „mniejszościowa“.

Tegoroczna akcja niemiecka spotkała się jednak tym razem z bardzo stanowczą odprawą. Minister Zaleski prześwietlił do gruntu pobudki i źródła tej taktyki niemieckiej, przeciwstawił egoizmowi Niemiec tezy ogólne, walory moralne, jakiemi państwa winny się kierować, gdy mają do rozstrzygnięcia zagadnienia mniejszościowe.

— Niema dwóch kategoryj mniejszości! —

brzmi naczelna teza polska, wygłoszona przez min. Zaleskiego. Ochrona należy się **wszystkim** mniejszościom.

I druga zasada: źródłem skarg, wnoszonych przed forum międzynarodowe, nie może być w żadnym wypadku interes polityczny. „Skargi — powiada min. Zaleski — nie mogą być natchnione względami zupełnie obcemi“. A wreszcie: ci, którzy stają przed areopagiem międzynarodowym w roli obrońców mniejszości — sami powinni przychodzić z czystemi rękami!

Oto naczelne tezy, które w imieniu Polski postawił min. Zaleski.

Oczywiście, mają one walor ogólny, stosują się do wszystkich, obejmują całokształt zagadnienia, — ale w praktycznem ujęciu zwrócone są przedewszystkiem przeciw metodom polityki niemieckiej.

Cóż bowiem widzimy w praktyce? Oto właśnie Niemcy na swem terytorjum państwowem są przykładem żywego zaprzeczenia tych zasad ochrony i opieki nad mniejszościami, których obrońcami mienią się w Genewie.

Już w najbliższych dniach Liga Narodów będzie miała sposobność zająć się zażaleniami Związku Polaków z Opola, szczegółowo opisującemi, jak to rządy niemieckie znęcają się nad mniejszością polską, jak Polaków w Niemczech upośledzają w szkolnictwie, ograniczają w samorządach, uniemożliwiają rozwój życia kulturalnego, wywierają presję w kierunku wynarodowienia, stawiają przeszkody w praktykach religijnych, stosują teror wyborczy wobec obywateli pochodzenia polskiego itd.

Systematyczny ucisk mniejszości jest częścią programu politycznego Rzeszy, bez względu na to, kto ten program realizuje: demokrata Stresemann, socjalista Müller, klerykał Bruening czy junkier Papen. Pod tym względem wszyscy postępują jednako i wszyscy godzili się na to, że wolno gnębić we własnem państwie mniejszości, natomiast bardzo głośno należy się rozwodzić o rzekomem pokrzywdzeniu niemieckiej mniejszości u sąsiadów.

Dlatego też minister Zaleski ujął syntetycznie ten stan rzeczy w bardzo trafne słowa: „Opinja publiczna nie może wogóle zrozumieć, jak może istnieć taki stan rzeczy, aby mniejszości, położone na wschód od pewnej granicy, korzystały z ochrony, a osiedlone na zachód od niej — były pozbawione tego przywileju“.

Znamy dokładnie tę „pewną granicę“, o której mówił min. Zaleski. Jest to granica wschodnia Niemiec, granica, której imperjalizm niemiecki nie chce uznać za stałą, granica, daleko poza którą sięgają apetyty zaborcze imperjalizmu pruskiego.

Już to samo, że w mentalności nacjonalistycznych kół niemieckich kraje, znajdujące się na wschód od tej granicy, stanowią teren przyszłej ekspansji Niemiec — sprawia, że polityka niemiecka nie zachowuje objektywności w ocenie mniejszościowych. Jest to wręcz przeciwna tendencja, niż społeczeństwa polskiego, ponieważ kierunek naszej polityki jest wręcz pokojowy. Dlatego też my żądamy od naszych mniejszości narodowych lojalności w wypełnianiu obowiązków obywatelskich — i nic więcej. Inaczej Niemcy. Ci w mniejszościach, znajdujących się na wschód od swego państwa, widzą czynnik irredenty, przedstawiają one mniejszości, jako notorycznie krzywdzone, gdy równocześnie gnębią bezwzględnie mniejszość polską na swem terytorjum. I tylko dla zamaskowania swej polityki mniejszościowej starają sobie nadać pozory rzeczników mniejszości narodowych wogóle. Nie jest dla nikogo tajemnicą że niektóre mniejszości narodowe są poprostu instrumentem w rękach niemieckich dla walki z Polską.

Tę maskę trzeba było wreszcie z nich zedrzeć. Słowa Austena Chamberlaina, że ci, którzy pragną uchodzić za obrońców mniejszości „sami winni mieć czyste ręce“ — są wyrazem otrzeźwienia, jakie wreszcie torować sobie poczyna drogę w sferach międzynarodowych. Coraz bardziej opinja świata dochodzi do przeświadczenia, że nietylko te państwa, które wzięły na siebie specjalne zobowiązania międzynarodowe ochrony mniejszości, podlegać mają dorocznej operacji zażaleniowej w Genewie, — ale również i ci fałszywi rzecznicy spraw mniejszościowych, którzy żądają dla niemieckiej mniejszości wszędzie nietylko praw, ale i przywilejów — zaś u siebie gnębią i wynaradawiają siłą mniejszości słowiańskie.

Po obniżce cen monopoli państwowych.

Walka społeczeństwa z „sztywnemi“ cenami wyrobów przemysłu skartelizowanego trwa nadal, Zarówno ostatnie dwukrotne wystąpienie na łamach prasy stołecznej jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rolnictwa, jak i skierowany pod adresem rządu apel prezydjum Związku organizacyj rolniczych, dowodzą, że społeczeństwo z tej walki nie rezygnuje, że przekonane o słuszności swych wymagań, nadal będzie żądać obniżenia cen skartelizowanych wyrobów przemysłowych, których wysokość nie stoi w żadnym stosunku do niskiego poziomu cen produktów rolnych.

„Sztywne“ ceny muszą być obniżone. I to nietylko przez wzgląd na rolnictwo, chociaż w polemice, jaka toczy się w tej sprawie na łamach prasy, ten argument jest głównie wysuwany. Przecież konsumentem artykułów kartelowych jest równie dobrze robotnik i urzędnik i inteligent, pracujący w tak zwanym zawodzie wolnym. A ich wszakże tak samo dotknął kryzys gospodarczy. Ani robotnik, ani urzędnik, ani lekarz, czy adwokat nie zarabiają dziś tyle, ile zarabiali rok, czy dwa lata temu. Fabryki obniżyły zarobki robotnikom, a urzędnikom państwowym, prywatnym lub samorządowym oddawna bardzo poważnie zredukowano pensje. Cała ta wielomiljonowa rzesza musi więc siłą rzeczy ograniczać swe potrzeby odpowiednio do obniżonych budżetów domowych.

Siła nabywcza ludności naszego Państwa zmalała. Aby w tych warunkach utrzymać poziom zbytu, aby nie dopuścić do zamykania fabryk — warsztatu pracy wielu setek tysięcy robotników i urzędników, muszą kartele przystosować ceny swych wyrobów do obecnych zmniejszonych możliwości konsumentów.

Rząd prowadzi w tym kierunku wytężoną, energiczną akcję i dał przykład, obniżając ceny wyrobów monopolowych oraz tych, na których poziom ma wpływ ustawowo przewidziany.

Tydzień ubiegły przyniósł poważną zniżkę cen spirytusu, tytoniu, papierosów oraz cukru. Monopol tytoniowy przytem, przeprowadzając nową, zniżoną kalkulację, zwrócił przedewszystkiem uwagę na gatunki najbardziej rozpowszechnione, używane przez szerokie warstwy ludności. Tak więc znaczną, bo od 10 do blisko 20%-wą zniżkę wprowadzono na t. zw. machorkę, której zbyt sięga blisko 65% ogólnej konsumpcji wyrobów polskiego monopolu tytoniowego. Z papierosów obniżono o 10% ceny t. zw. „Płaskich“, których rocznie sprzedaje Monopol tytoniowy powyżej 700 miljonów sztuk.

Tak znaczna zniżka cen jest niewątpliwie bardzo poważną ofiarą, jaką na rzecz szerokich warstw ludności czynią monopole państwowe, uszczuplając swe dochody. Nie należy wszak zapominać, że wpływy z przedsiębiorstw mopolowych są dla skarbu państwa wielkiem źródłem dochodów. Budżet z roku 1930/31 wykazał, że wpływy z tych źródeł wyniosły: z monopolu solnego — 48 milj. zł., z monopolu tytoniowego — 390 milj. zł., spirytusowego — 332 milj. zł., zapałczanego — 15 milj. zł. oraz z loterji państwowej — 19 miljonów zł. Sumy te łącznie stanowią pokaźną część budżetu ogólnego. Widzimy, że wpływy z tych właśnie monopolów, które ceny swych wyrobów obniżyły stanowią tu pozycje największe.

A jednak nie należy sądzić, by zniżka wpłynęła na zmniejszenie sumy ogólnej tych wpływów. Będzie wręcz przeciwnie. Zniżka cen tytoniu udostępni go przecież szerszej warstwie konsumentów, którzy swe potrzeby poważnie ograniczyli. Poziom zbytu więc rozszerzy się znowu i napewno przekroczy dotychczasowe rozmiary.

To samo cukier. Zniżka cen tego artykułu pierwszej potrzeby, wprowadzona przez rząd w porozumieniu z przemysłem cukrowniczym, jest niewątpliwie ofiarą ze strony tego przemysłu. Jest ofiarą, lecz przejściową tylko, bo wysokość zbytu cukru jest ściśle uzależniona od jego ceny i, jeżeli dotąd spożycie tego artykułu stoi u nas na poziomie najniższym w Europie, to winą była jedynie jego drożyzna. Zwiększenie zbytu, jakie musi nastąpić po zniżce ceny, pozwoli cukrownikom z nadwyżką pokryć chwilowe straty.

W tych wypadkach zasada, obalająca „sztywne ceny na korzyść zwiększenia obrotu, znalazła pełne zrozumienie. Rząd dał przykład, że zasadę tę rozumie i docenia należycie. Teraz kolej na przemysł skartelizowany, na węgiel, na żelazo i wyroby włókiennicze, słowem na te wszystkie artykuły, które stanowią przedmiot użytku powszechnego.

Hasłem dnia jest dziś zniżka cen i zwiększenie tą drogą obrotu.

Łańcuch Prasowy.

Wpłacam na łańcuch prasowy 20 zł i wzywam: ks. Prałata D-ra Lubelskiego, ks. Kanonika Stosura, p. Jana Padłę, p. Fr. Żurka, p. mec. Dr Kurtykę, p. Marcina Lirę, p. Juljana Bobrowskiego, p. Inspektora Figla, p. Prezesa Nowaka, p. Naczelnika Józefa Padłę, Ks. Prof. Budzika, p. Dr Kossowskiego, Dr Antoniego Śpiewaka, Dra Józefa Fasulę, ks. Kan. Ligęzę, ks. Kan. Rogoża, ks. W. Mroza, p. W. Podgórnego, prof. Bobrowskiego, p. Józefa Hajdukiewicza, Sen. Tyrkę, Posła Jasińskiego i Posła Karola Persa.

Ks. Dr Jan Czuj.

Co pisze lud?

Wola Rzędzińska (pow. Tarnów).

Dnia 9 października br. odbył się u nas wspaniały wiec katolicko-ludowy przy udziale przeszło 400 osób.

Zagaił ks. prob. Jan Węgrzyn niezmordowany działacz na tutejszej niwie, przewodniczył wójt Piotr Kaczor, a sekretarzował dyr. Franciszek Kozioł. O obecnym kryzysie i sprawach gospodarczych mówili pp.: Senator Tyrka i prof. Bobrowski, zaś o sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa mówił wyczerpująco ks. poseł Dr Czuj. Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, wyrażających między innemi pełne wotum zaufania dla Rządu i posłów katolicko-ludowych.

Po wyrażeniu hołdu P. Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu zakończono to piękne zebranie odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“

Czcigodny ks. Kanonik w serdecznych słowach dziękował Gościom za przybycie, i prosił o pamięć na przyszłość.

F. K.

Jastrząbka Nowa (pow. Tarnów).

Niezwykle imponujące zebranie polityczne odbyło się u nas w niedzielę 9 bm. po sumie. Zeszło się ludu około 600. Zebranie zapowiedział i przewodniczył mu nasz Czcigodny Duszpasterz ks. Kanonik Gajek, odznaczony przez Rząd Polski złotym krzyżem zasługi za działalność społeczną. Przemawiali pp.: Senator Tyrka, prof. Bobrowski, i ks. Dr Czuj. Zebrani z zapartym oddechem słuchali pięknych i z serca płynących przemówień, działaczy katolicko-ludowych. Słowa ich padały jak gorąca lawa na podatny grunt, urabiany potężną dłonią takiego kapłana i działacza, jak ks. Kanonik Gajek. Wiec ten był jedną wielką manifestacją uczuć patrjotycznych i chęci współpracy z Rządem, co się ujawniło w przyjęciu przez aklamację wszystkich rezolucyj, w okrzykach na cześć P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, oraz odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“.

W podniosłym nastroju, zachęceni do dalszej pracy dla Ojczyzny, rozeszliśmy się wszyscy do domowych pieleszy.

Miejscowy.

Sprawy gospodarcze.

Jak zaradzić wymarzaniu żyta.

Częste zmiany ciepłoty na jesieni i na wiosnę, oraz bezśnieżne mrozy w zimie sprawiają, że młode rośliny żyta tracą sok ze swych komórek i wysychają, nie mogąc pobrać z ziemi dostatecznej ilości wilgoci. W tych wypadkach żyto więcej ucierpi na ziemiach lekkich i pulchnych. Oczywiście, o ile skutkiem późnego siewu mrozy zastaną igiełki dopiero kiełkującego żyta, to rośliny wymarzną całkowicie. Również trzeba pamiętać, że na jałowych ziemiach więcej żyta wymarza, ponieważ posiada ono mniej pobranych soli z gleby i dlatego jest mniej odporne na mróz.

Nauka i doświadczenie rolnicze podają szereg sposobow, przy zastosowaniu których uwzględnia się wszystkie potrzeby żyta i ułatwia mu się przetrzymanie zimy.

Przedewszystkiem należy pamiętać o pogłębianiu warstwy urodzajnej roli, ponieważ utrzymuje ona więcej wilgoci w jesieni i mróz jej nie wysusza tak szybko jak warstwę płytką. Naturalnie przy pogłębianiu należy zawsze pamiętać o tem, aby nie wydobyć martwicy. Drugim warunkiem jest dopomożenie do ulegnięcia ziemi do czego służy ugniatacz Kambela.Kiedy ziemia ulegnie najlepiej stosować siewnik rzędowy, dbając o to, by ziarno nie zostało umieszczone głębiej niż dwa centymetry, ponieważ w przeciwnym razie utrudnialibyśmy mu wydobycie się z ziemi. Równocześnie należy dbać o to, by nie rozpylić ziemi zanadto silnem bronowaniem. Gleba rozpylona po deszczu podlega szybko zaskorupieniu co uniemożliwia dostatecznie szybkie wzejście roślin, a ponadto rośliny nie mają ochrony w postaci drobnych bryłek ziemi.

Ziarno spleśniałe jest bardzo podatne na wymarzanie i dlatego należy pamiętać o zaprawianiu ziarna ziewnego. Dodatnią również rzeczą jest powierzchowne pokrywanie łętami ziemniaczanemi lub słomiastym obornikiem powierzchni posianych oziminą. Wreszcie na wiosnę należy zastosować wał pierścieniowy w celu umocnienia ziemi i przykrycia obnażonych korzonków. W razie uszkodzenia pola przez mróz dodatnio działa wynawożenie szybkodziałającym nawozem azotowym, najlepiej saletrą, która jednak wywrze dodatni skutek jedynie wówczas, jeżeli ziemia nie jest wyczerpana z pozostałych składników, a więc fosforu, potasu i wapna.

KOMUNIKAT PRASOWY.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują, że w myśl rozporz. Prezydenta Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 r., o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie mianowany został delegatem Ministra Skarbu na Województwo Krakowskie P. Piotr Rokosz, Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Krakowie.

Wnioski o odroczenie wypłat delegatowi Ministra Skarbu, o ile nie będą mu złożone osobiście przez stronę, rolnicy dużej własności mają przysyłać na ręce Biura Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych, Kraków ul. Zacisze L. 5. I. p., zaś rolnicy małej własności do 50 ha, na ręce właściwego Biura Powiatowego do Spraw Finansowo-Rolnych.

Delegat urzęduje w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Krakowie, Rynek Główny A. B. Nr. 47, I. p. we wtorki i piątki, od godziny 10-tej do 12-tej, z wyjątkiem gdy w którym z tych dni przypadnie święto i w tych dniach w oznaczonych godzinach przyjmuje rolników w sprawach o odroczenie wypłat.

RZECZY CIEKAWE.

Kiedy kawa i herbata szkodzą zdrowiu.

Kryzys ekonomiczny zmusza jednostkę pracującą do szukania nowych źródeł dochodu, do większej wydajności pracy, do mocniejszego opanowania nerwów. W ciężkiej walce o byt, ten zwycięży, kto zachowa równowagę i pogodę ducha, kto nie podda się ogólnej psychozie, kto nawet z klęsk poniesionych będzie umiał wyciągnąć nowe doświadczenia życiowe."

Jakiemi środkami zachować tę konieczną w obecnych czasach równowagę życiową? Przedewszystkiem drogą racjonalnego odżywiania. Człowiek odżywiający się niedostatecznie, albo niewłaściwie, najłatwiej staje się ofiarą chorób, przemęczenia, anemji, wyczerpania nerwów, wreszcie neurastenji. A przecież powszechnie przyjęty tryb życia w naszej inteligencji sprzyja rozwojowi tych wszystkich wyżej wspomnianych wrogów normalnej pracy i postępu. Urzędnik, nauczyciel, kupiec, dziennikarz, stający do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, po wypitej naprędce szklance herbaty, pół dnia żyje kosztem swego organizmu, a przedewszystkiem kosztem własnych (często i cudzych) nerwów. Teina, pożywka, wchodząca w skład herbaty, podnieca wprawdzie działalność nerwów, ale nie nasyca, nie dostarcza organizmowi żadnego paliwa. Garbnik, który wytwarza się tak często przy niedbałem naparzaniu herbaty, szczególniej przy tak zwanym „przeciągnięciu" herbaty jest wręcz szkodliwy dla zdrowia.

Postać rzeczy zmienia się zupełnie, gdy do owej szklanki herbaty dodamy odpowiednią ilość cukru. Głównym składnikiem cukru jest, jak wiadomo, węgiel, w związku chemicznym łatwo przyswajalnym i wytwarzającym w organiźmie ludzkim większą ilość kaloryj, niż ta sama ilość na wagę tłuszczu, mięsa, mleka lub jaj. Dlatego cukier rozgrzewa, pobudzając organy trawienia do energicznej pracy. Pod wpływem cukru organizm szybciej wyzwala się z pod zgubnych wpływów zmęczenia. Reakcja po cukrze jest zawsze reakcją dodatnią.

Sakramentalna szklanka herbaty, podawana w biurach w południe, o tyle tylko ma znaczenie krzepiące, o ile jest dobrze ocukrzona, albo wypijana, jako dodatek do słodyczy, czekolady, cukierków, marmelady i miodu. Inaczej jest prostem opłókiwaniem żołądka, żerowaniem na kapitale własnych nerwów. To zjawisko staje się znacznie groźniejszem, gdy w grę wchodzi kawa. Przysłowiowa „pół czarnej" to trucizna, jeśli ją wypijać bez cukru. Na szczęście, większość bywalców kawiarnianych osłabia działanie tej trucizny przez słodzenie tej kawy. Dopiero jednak spora doza cukru (2 do 3 łyżeczek na filiżankę) neutralizuje zgubny wpływ kofeiny, powodującej bezsenność, bicie serca, doraźne podniecenie, a potem długotrwałe wyczerpanie nerwów. Żądajmy podwójnej porcji cukru do czarnej kawy, w domu przyrządzajmy sobie doskonałą kawę po turecku, którą gotuje się razem z cukrem, a w ten sposób nietylko zabezpieczymy nasz organizm od zatrucia, ale dostarczymy mu doskonałego paliwa, celem szybkiej przemiany materji i sprawnego funkcjonowania machiny nerwowej, tak szybko zużywającej się w szalonem tempie życia współczesnego.

Kącik humoru.

Żolnierz obowiązkowy.

— No, Kapusta — pyta kapral — zastanówcie się, co zrobicie w takim wypadku: stoicie na warcie, jest ciemno; nagle znieniacka podchodzi do was ktoś z tyłu i obejmuje was tak, że nie możecie zrobić żadnego użytku z broni... Co wtedy poczniecie?

— Panie kapral, melduję posłusznie, powiem: Kasiu, dajże spokój i wyrywaj zaraz — jestem w służbie...

—o—

Właśnie.

— Kelner, przecież w tej potrawie z kurczęcia niema ani śladu z kurczęcia!

— Bardzo przepraszam pana dobrodzieja, możliwe — ale pan dobrodziej zamówił tylko pół porcji, być może, że kurcze było w drugiej połowie...

—o—

Rysy rodzinne.

Mamuś — pyta mały Piotruś — tyś powiedziała, że nasza maleńka nowa siostrzyczka wzięła po tobie oczy a po tatusiu nos?

— Tak, moje dziecko.

— No to niech mama idzie do niej prędzej, bo ona teraz wzięła sobie także po babci zęby...

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.